

# Cieślak, Tadeusz

---

## Niewidomy historyk z Ełku - Ludwik Baczko 1756-1823

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 456-459

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## NIEWIDOMY HISTORYK Z EŁKU—LUDWIK BACZKO 1756—1823

Dzisiaj nikt prawie nie zagląda do liczbowo pokaźnego, różnorodnego, dorobku po niewidomym historyku Ludwiku von Baczko. Mimo utraty wzroku napisał bardzo dużo, ale jego dziełom odmawia się większego znaczenia naukowego<sup>1)</sup>, na co zresztą autor skarżył się już za życia<sup>2)</sup>. Warto jednak przypomnieć dzieje jego żywota i działalności, gdyż są one ilustracją stosunków panujących w państwie pruskim, a w szczególności w Królewcu, pod koniec XVIII i na początku XIX wieku.

Jego pochodzenie i koleje życia, zwłaszcza w młodości, były bardzo dziwne. Urodził się w dniu 8 czerwca 1756 r. w Ełku, jako syn Węgra. On sam w swoich wspomnieniach wysuwa możliwość wywodzenia się z rodziny polskiej z Wielkopolski<sup>3)</sup>, która następnie przeniosła się na Węgry i tam uzyskała indygenat<sup>4)</sup>. W każdym razie jego ojciec był szlachcicem węgierskim, służącym w wojsku austriackim i wędrującym po Europie w czasie urlopu wojskowego. W tych wędrownościach dotarł do Prus i licząc na wielką karierę z racji przypadkowego spotkania króla pruskiego i z uwagi na jego zachętę zgłosił się na ochotnika do wojska pruskiego. Kariera Baczko-seniora w wojsku pruskim była mocno nieudana. Nie tylko nie awansował w tempie przyspieszonym, ale nawet został zdystansowany przez współkolegów. Baczko-senior powoływał się na swoje wielkie zasługi m. in. przy zakupie koni na Mołdawii, gdzie ogromnie przydała się jego znajomość miejscowego języka. W pismach do króla cytował swoje osiągnięcia militarne, ale oczekiwane awanse nie nadchodziły, a syn w swoich wspomnieniach opisuje szereg przykrych nieporozumień ojca ze zwierzchnikami i kolegami. Najwięcej kłopotów sprawiły mu wieloletnie starania o uzyskanie od króla pruskiego zwrotu wysokiej należności za wykonanie poleceń werbunkowo-wojskowych i poczynionych przy tym wydatków własnych. I ojciec i syn wielokrotnie pisali w tej sprawie do króla i do różnych generałów, związanych z tą sprawą, ale bezskutecznie. Cała rodzina wędrowała wraz

<sup>1)</sup> Wegele, *Ludwig von Baczko*, Allg. Deutsche Biographie, Leipzig 1875. Bd. I, s. 758—759. Natomiast pozytywniej jego twórczość naukową ocenia Gollub, *Altpreussische Biographie*, Bd. I, s. 25—26.

<sup>2)</sup> Narzekania wypełniają cały tom drugi jego *Geschichte meines Lebens*.

<sup>3)</sup> L. von Baczk o, *Geschichte meines Lebens*, Königsberg 1824, Bd. I, s. 7, gdzie pisze o możliwości związku rodziny swojej z występującym w XIII w. w Wielkopolsce księdzem Baczko, a uzyskanie indygenatu węgierskiego ustala dopiero na koniec XVII w. Natomiast rodzinę matki — Dullo wywodził Baczko z Brabancji.

<sup>4)</sup> Wegele, op. cit., kategorycznie stwierdza jego polskie pochodzenie, s. 758.

z ojcem po różnych częściach ówczesnego państwa pruskiego, składającego się z porozrzucanych i pooddzielanych od siebie krajów i miast. Najdłużej przebywała i ostatecznie osiedliła się na Mazurach, gdzie w Elku przyszedł na świat interesujący nas historyk. Najmilsze wspomnienia z młodości zachował o swoim nauczycielu księdzu Łączyńskim (Lonczinski), urodzonym na Warmii, znającym język polski, niemiecki i francuski, bywającym w świecie, a m. in. również w Warszawie. Z nim znalazł Baczeko-junior wspólny język i bardzo wysoko cenił jego wskazówki wychowawcze. Śladem ojca wszyscy synowie przeznaczeni byli do stanu wojskowego i Baczeko-junior szereg lat był wychowywany pod tym kątem widzenia. Plany rodzicielskie zostały przekreślone przez niedomogi fizyczne syna, który był słabego zdrowia i na dodatek miał jakąś wadę nogi. Wobec braku widoków na karierę wojskową młody Baczeko został wysłany na studia do Królewca. Rodzina znajdowała się zawsze w bardzo trudnych warunkach materialnych, była liczna, a wciąż oczekiwana spłata ze strony króla pruskiego nie nadchodziła, więc na studia dano synowi niewiele. Studiował głównie nauki prawnicze, choć miał zainteresowania różnorodne i w związku z tym próbował szczęścia na kilku fakultetach.

W 21 roku życia, na skutek choroby, stracił wzrok i mimo wielu usiłowań leczniczych nigdy go nie odzyskał. W minimalnym stopniu musiał jednak widzieć, gdyż nadal prowadził badania naukowe. Przypuszczalnie korzystał w tym zakresie z pomocy innych osób, zwłaszcza studentów. Utrata wzroku była największym dramatem w życiu Baczeko. Do sprawy tej powracał w wielu swoich pracach. Starał się nawet zostać specjalistą w zakresie historii działalności i osiągnięć niewidomych, opracowując dużą monografię poświęconą niewidomym, ich charakterowi, ich możliwościom wychowawczym, rozwojowym, zarobkowym oraz perspektywom ich małżeństw itp.<sup>5)</sup> Głównie uwzględniał w tej monografii własne przeżycia i doświadczenia, ale podał i szereg wiadomości ogólnych m. in. wykaz alfabetyczny z krótkimi informacjami o sławniejszych niewidomych. Po dłuższym okresie przyzwyczajania się do nowej sytuacji — utraty wzroku, usiłował Baczeko zapewnić sobie środki do życia i uzyskać jakieś stanowisko. Marzeniem jego życia była katedra uniwersytecka. Kariera uniwersytecka wydawała mu się najlepszym rozwiązaniem w jego sytuacji, zresztą uważał, że zasłużył na nią swoimi opublikowanymi pracami. Mógł się też powołać na posiadanie profesur w ówczesnym okresie przez niewidomych. W związku z tym wielokrotnie ponawiał starania o uzyskanie katedry na uniwersytecie w Królewcu, jednak bezskutecznie. Najbardziej burząco Baczeko, że w uzasadnieniu odmowy powoływano się na względy wyznaniowe, a mianowicie na jego katolicyzm. Już w wojsku pruskim Baczeko-senior miał poważne nieprzyjemności z tego powodu, a teraz podobne kłopoty miał jego syn. W swoich wspomnieniach przedrukował Baczeko list dziekana Wydziału Filozoficznego z dnia 4 listopada 1786 r., gdzie *expressis verbis* wskazywano na jego katolicyzm jako podstawę odmowy, gdyż nie mógłby on złożyć przewi-

<sup>5)</sup> Ludwig von Baczeko, *Über mich selbst und meine Unglücksgefährten die Blinden*, Leipzig 1807.

dzianej dla tej godności przysięgi <sup>5a)</sup>). Baczeko był niesłuchanie rozgoryczony tą odmową i powoływał się zarówno na cały szereg pozytywnych opinii różnych profesorów o jego dorobku naukowym, jak i na fakty zatrudniania profesorów-katolików, dla których znaleziono jakieś wyjście formalne. Mimo iż Baczeko był bardzo rzutkim człowiekiem i umiał trafić do możnych oraz uzyskać od nich poparcie, nie przełamał oporów i profesorem uniwersyteckim nie został. Mógł się jedynie podpisywać, co zresztą chętnie czynił: *Professor der Geschichte bei der Artillerie-Akademie zu Königsberg* <sup>6)</sup>). Wobec sprzeczności między pozytywnymi ocenami profesorów a odmową zatrudnienia Baczeko uważał siebie za ofiarę nietolerancji wyznaniowej.

Niezależnie od starań o katedrę próbował Baczeko różnymi innymi drogami zapewnić sobie odpowiednie środki utrzymania. M. in. korzystał długi czas z legatu biskupa warmińskiego Szembeka, przeznaczonego w zasadzie tylko dla członków jego rodziny, ale który drogą rozszerzającej interpretacji przyznawano i obcym osobom. Swoje plany życiowe realizował Baczeko często przy pomocy innych, najczęściej ubogich studentów, zainteresowanych uzyskaniem zarobków przy jego pomocy. Najwięcej dochodów dawała, zorganizowana w oparciu o pomoc innych, wypożyczalnia książek. Ona była przez dłuższy czas podstawą dochodów Baczeko i jego pomocnika, ale pomyślny ten okres skończył się na skutek założenia przez wielu innych podobnych wypożyczalni, a bardziej uwzględniających gusta przeciętnego czytelnika, aniżeli Baczeko, wciąż mający na uwadze przede wszystkim sprawy naukowe. W dodatku konkurenci dla zniszczenia Baczeko zaczęli wycinać z wypożyczonych od niego książek, przez podstawionych ludzi, co piękniejsze strony, doprowadzając go do ruiny. Innym środkiem zarobkowania Baczeko był internat dla uczniów i studentów. Przyjmując do swojego internatu, Baczeko chciał zapewnić nie tylko wyżywienie i pomieszczenie, ale również własną opiekę wychowawczą, co nie zawsze się najlepiej udawało. W prowadzeniu internatu miał Baczeko nie tylko sukcesy, ale i kłopoty, które ostatecznie skłoniły go do rezygnacji z tego przedsięwzięcia. Wielokrotnie pisywał prośby do króla pruskiego o przyznanie mu majątku, czy dochodów z jakiegoś urzędu, ale zawsze — mimo zapewnienia sobie wpływowych protekcji — bezskutecznie. Całe życie drżał Baczeko przed niepewnością jutra i borykał się z ogromnymi trudnościami finansowymi, przynajmniej w ten sposób wspomina swoje życie. Ożenił się późno i to po bardzo dokładnym rozważeniu wszystkich konsekwencji ekonomicznych. Żona, *de domo Montowt*, okazała się dobrym przyjacielem i pomocnikiem w tak trudnym życiu. Jego rodzina stała się bardzo liczna (trzech synów i cztery córki), co naturalnie zwielokrotniło kłopoty życiowe. Po utracie wzroku rzadko opuszczał Królewiec, choć potrafił dotrzeć i do berlińskiego dworu w swoich staraniach (zawsze daremnych) o jakieś środki utrzymania.

Brał bardzo aktywny udział w życiu kulturalno-politycznym Królewca i był stałym bywalcem w wielu wpływowych domach,

<sup>5a)</sup> Ludwig von Baczeko, *Geschichte meines Lebens*, Bd. II, s. 244—247.

<sup>6)</sup> M. in. tak podpisał się na pracy: *Über mich selbst*.

szczególnie u ministra Schröttera. Kilkakrotnie angażował się w wydawanie czasopism, o charakterze kulturalno-naukowym<sup>7)</sup>, i współpracował z różnymi pismami współczesnymi, wydawanymi przez innych. Pisał powieści umoralniające i pełne przygód<sup>8)</sup>. Głównym dziełem jego życia miała być historia Prus<sup>9)</sup>. W swoich wspomnieniach skarżył się na brak uznania jego wysiłków, na obojętność współczesnych dla wielkiego dzieła. Zapewniał, że już drugi raz nigdy by nie podjął się tak niewdzięcznej pracy zbierania różnorodnych materiałów, przepisywania dokumentów i pionierskiego opracowywania. Napisał również czterotomową historię osiemnastego wieku<sup>10)</sup> i dwutomową historię Rewolucji Francuskiej<sup>11)</sup>, a więc sięgał po różne, bardzo aktualne tematy, nie osiągając jednak większych sukcesów.

Kilkakrotnie ogłaszał Baczko krótkie prace poświęcone różnym wybitnym osobom. W jednej z nich zajął się Mateuszem Nicoloviussem. Był to wysoki urzędnik pruski, który wbrew zaleceniom Fryderyka II wraz z kilkoma innymi (m. in. późniejszą prawą ręką Fryderyka II w organizacji zaboru Pomorza gdańskiego — Domhardttem) sprawował ważne funkcje administracyjne z ramienia władz rosyjskich, wówczas okupujących Królewiec i tereny byłych Prus Książęcych. Po zakończeniu wojny Nicolovius powrócił do task królewskich, czego dowodem jest m. in. organizowanie w 1772 r. w Kwidzynie przysięgi z racji zaboru ziem polskich oraz ustalenia władz sądowych na nowych terenach. Wszystko to opisał Baczko w sposób panegiryczny<sup>12)</sup>, a wobec wydania pracy przez jakiegoś innego Nicoloviusa nie sposób oprzeć się wrażeniu zamówienia familijnego. Takich prac mamy w dorobku Ludwika von Baczko więcej. W ostatnim okresie życia napisał obszerną, trzytomową autobiografię, pełną moralizatorskich uwag i rad, ale równocześnie niejednokrotnie naiwną i zenująco szczerą w opisie starań o protekcje, rozmyślań nad ożenkiem itp. Ludwik von Baczko zmarł w dniu 27 marca 1823 r. w Królewcu.

<sup>7)</sup> M. in. *Annales des Königreichs Preussen*, Königsberg—Berlin 1792—1793; *Das preussische Tempe*, Königsberg 1781; *Wochenblatt für den Bürger und Landmann*, 1795.

<sup>8)</sup> *Die Familie Eisenberg oder die Greuel des Krieges*. Halle—Leipzig 1815; *Bodo und Laura oder die drei Perlenschnüre*, Halle—Leipzig 1822; *Abenteuer eines Maurers zur Warnung für Geweihte und Profanen*, Berlin—Libam 1788.

<sup>9)</sup> Ludwik von Baczko, *Geschichte Preussens*, Königsberg 1793—1800. 6 tomów.

<sup>10)</sup> Ludwik von Baczko, *Geschichte des 18. Jahrhunderts*, Königsberg 1806—1810.

<sup>11)</sup> Ludwik von Baczko, *Geschichte der französischen Revolution*, Halle 1818.

<sup>12)</sup> Professor von Baczko, *Denkschrift auf den Hofrath und Ober-Secretair Mathias Balthazar Nicolovius*, Königsberg 1818.